Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbiérających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 4. — 10. Stycznia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Straszliwe burze. — Stosunki z Zjednoczonémi Stanami Ameryki Północnéj.

Francyja: Wybór Prezydenta i Wice-Prezydenta izby deputowanych wypadł na stronę konserwatystów. — Kwestyja Anglii ze Stanami Zjednoczonémi Ameryki Północnéj o Oregon.

Szwajcaryja: Dekret amnestyi dla burzycieli pokoju w r. 1844 i 1845.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: O teraźniejszém przesileniu zbożowém w Europie, ze szczególną uwagą na Austryję.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia księgarskie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyńskie dzienniki z dnia 26. grudnia donoszą: Przeszłego tygodnia srożyły się na całém naszém wybrzeżu od północno-zachodniéj i północno-wschodniéj strony straszne burze, które prawie wszędzie wielkie spustoszenie sprawiły. Od czasu zgubnych nawalnic na początku 1839 roku, nie doznały nasze okręty tak strasznéj klęski. Już otrzymano wiadomość, że więcéj niż 30 statków nadbrzeżnych równie jak i wiele angielskich i zagranicznych okrętów, które z drogiemi ładunkami powracały do domu, pochłonęły morskie bałwany, i że wiele ludzi przytém życie utraciło. Dalszych wiadomości o tém nieszczęściu jeszcze czekamy. Burze, które przez kilka dni i nocy trwały, srożyły się najbardziéj w Kanale.

Z Londynu dnia 29. grudnia. Z uwag, które tutejsze dzienniki nie poprzestają czynić nad poselstwem prezydenta Stanów Zjednoczonych, okazuje się coraz dokładniéj, że o wojnie między dwoma państwami, to jest między Anglija i Ameryką o okrąg Oregonu ani myśléć nie można. Interesa obu, któreby przezto naruszone były, są nazbyt wielkie, a szkody Stanów Zjednoczonych są nazbyt przeważające, aby to ostatnie państwo zamyślało narazić się na takie skutki. Stany Zjednoczone, mówi Gazeta *Times*, nie mają teraz żadnych stałych podatków, bo wyjąwszy dwa lub trzy milijony dolarów, które uzyskały za sprzedaż gruntów krajowych, składa się cały dochód Stanów Zjednoczonych z pobieranego cła od wprowadzanych towarów. Jeźliby powstała wojna z Anglija, tedy wypadałoby im bronić Oregonu i Texas, uderzyć na Kanadę, zasłonić całe morskie wybrzeże i wojennémi okrętami krążyć po Oceanie. To nie dałoby się uskutecznić bez użycia takich pieniężnych summ, któreby w trójnasób tyle wynosiły, ile teraźniejszy dochód państwa wynosi; w tym zamiarze byłyby Stany Zjednoczone zmuszone rzucić się do stałego upodatkowania lub zaciągnąć pożyczkę, i musiałyby powiększyć dług narodowy w takim czasie, w którym blokady i okręty korsarskie przerywałyby handel i pozamykałyby najlepsze targowice dla ich płodów. Jak długo amerykański lud uważać będzie za dostateczne wynagrodzenie takiego stanu rzeczy te korzyści, jakich się po niezmniejszoném posiadaniu Oregonu spodziewa, to jest rzeczą tém bardziéj wątpliwą, mówi Gazeta *Times*, ileże już teraz znaczna część ludu jest o tém przekonana, że uroszczenia Anglii do okręgu Oregonu są tak dobrze uzasadnione jak jego własne. Lecz czy prędzéj czy późniéj przyjdą Zjednoczone Stany do opamiętania się, jednakże skoro się walka raz

rozpocznie, tedy ustąpienie, bez ofiary, do której ich duma nie łatwo da się nakłonić, może przyjść aż po długich latach do skutku. Jakoż i to jest rzeczą niewątpliwą, że angielski lud i angielski rząd, jeżeliby je odrzuceniem wszelkich zgodliwych i pośredniczych propozycyj przymuszono z powodu téj kwestyi do wojny, nie będą téj wojny uważać już jako spór o nieurodzajną na kończynie świata krainę, lecz jako walkę, która ma rozstrzygnąć, czy wszystkie między Europą a Ameryką powstające zatargi, mają nadal być załatwiane w dobry sposób spokojném pośrednictwem, lub czy też one mają być w tak zuchwały sposób z amerykańskiéj strony sprawowane, iż z powodu ich wojna nieodzownie wyniknąć musi. Już przed dziesięcią laty uczynił był jenerał **Jackson** przez odezwanie się podobnym tonem do Francyi prawie nieodzowną wojnę między Francyją a Stanami Zjednoczonemi. Anglija ofiarowała podówczas swe pośrednictwo, i tylko przezto utrzymano pokój świata, gdyż Francyja chętnie przyjęła to pośrednictwo, a Stany Zjednoczone nie ważyły się odrzucić go. Ani wątpić, że **Ludwik Filip** wyświadczy nam teraz takąż samą przysługę,, skoro skład rzeczy groźnym się stanie; a że Anglija nic sobie więcéj nieżyczy, jak zagodzenia tego sporu, więc Francyja podejmie się niezawodnie tego pośrednictwa. Zobaczymy wtedy, czy Stany Zjednoczone przyjmą na siebie odpowiedzialność, jakaby na nie spadła z odrzucenia pośrednictwa Francyi. Jeżeli to uczynią, to obrażą nie tylko Francyję, ale narażą handel i przemysłowość w Hawre, Rouen, w Paryżu i Lugdunie na równe niebezpieczeństwo, jak handel i przemysłowość Liwerpoola, Manszestru, Leeds i Birminghamu. A więc tak ze strony francuzkiego ludu jak i ze strony francuzkiego rządu mogą się spodziewać prędzéj kroków nieprzyjacielskich, niż wsparcia. Co się zaś Anglii dotyczy, tedy ona wśród zachodzących okoliczności nie ulęknie się wojny, choćby takowa i dziesięć lat trwać miała.

Francyja.

Z **Paryża** dnia 29. grudnia. **Izba parów** odbyła dziś pierwsze publiczne posiedzenie. Rozpoczęło się ono o godzinie drugiéj minucie ósméj. Prezydent, kanclérz książę **Pasquier** zapowiedział najprzód złożenie tymczasowego biura z najmłodszych członków izby. Prezydent wyznaczył losem wielką deputacyję, któréj polecono, aby Królowi w dzień Nowego Roku życzenia izby złożyła.

W izbie deputowanych odbył się w dziennym porządku wybór prezydentów, wiceprezydentów i sekretarzy. Wszyscy naczelnicy opozycyi byli obecni i rozwinęli wielką czynność. Na wybór prezydenta starszego wiekiem, pana **Sapey**, losowało dziewięć biur. Tymczasem zeszli się w znacznéj liczbie deputowani. O w pół do trzeciéj udała się izba do swoich biur, gdzie dla każdego z tychże, mianowano prezydentów i sekretarzy. Tu mieli konserwatyści za sobą większość ośmiu biur między dziewięcią. Ministeryjum miało większość 50 głosów. — Opozycyja poznaje słabe swe stanowisko, i to, że w wyborze prezydentów, wiceprezydentów i sekretarzy izby deputowanych, tak małą może mieć nadzieję pomyślnego skutku, jak w debacie nad adresem. Odzywa się więc umiarkowaną mową i stara się dla siebie tylne drzwi pozostawić na oścież. Jedni mówią o przejściu niektórych członków opozycyi na stronę ministeryjalną w skutek uwzględnień, jakich ze strony gabinetu doznali. A więc odmieniono role w porównaniu z przeszłym rokiem, w którym chodziło o odszczepienie się kilku ministeryjalnych deputowanych i o przejście ich do opozycyi. Prócz tego zapowiada opozycyja, że do niéj należy trzy czwarte części nieprzybyłych jeszcze deputowanych; sąto drugie tylne drzwiczki, które opozycyja dla odwrotu na oścież sobie zostawia, jeźliby przy wyborze prezydenta mniéj więcéj znaczną poniosła klęskę. Ale istotny fakt jest ten, że opozycyja użyła wszelkich sprężyn, aby jéj członkowie na ten raz w jak najpełniejszéj liczbie się zgromadzili. Jeźli zaś pomimo tego zostanie przy wyborze prezydenta pobitą, tedy klęska jéj okaże się w tém większém świetle; a nie podpada żadnéj wątpliwości, że pan **Sauzet** znowu prezydentem obrany będzie. W obozie konserwatystów postrzegamy tym razem wielką jedność i spółdziałanie. Jakoż należy im się tylko trzymać, a wszędzie odniosą niezawodne zwycięztwo.

—— **dnia 30. grudnia.** Pan **Sauzet** został obrany prezydentem izby deputowanych większością 66 głosów; otrzymał on 213, **Dufaure** 147, **Dupin** 3, a **Odilon Barrot** jeden głos.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, przystąpiono też do głosowania nad wyborem wiceprezydentów. Rezultat był następujący: Pan **Bignon** otrzymał 210, pan **Lepelletier d'Aulnay** 202, pan **Debelleyme** 189, pan **Dupral** 188 głosów, Na ławkach lewéj strony powstało szemranie, gdy ogłoszono rezultat, który potwierdził zwycięztwo zaproponowanych przez konserwatystów kandydatów.

Journal des Debats, który daje do poznania, że mu się nie podoba cały ton poselstwa prezydenta Polk, oświadcza się pod względem kwestyi Oregonu także więcéj za Angliją niż za Stanami Zjednoczonemi. »Poselstwo« mówi tenże dziennik ministeryjalny, »wyraża się pod względem Oregonu takim tonem, który zapowiada, że się teraźniejszy prezydent nie bardzo pojednawczym duchem odznacza. Pan Polk rozprawia obszérnie o swojém umiarkowaniu; ale tak mało okazuje umiarkowania, i sposób jego oświadczenia się jest taki, że gdyby go w stosunkach jednego rządu naprzeciw drugiemu przyjęto, tedy każdy spór musiałby się wojną zakończyć.« Z tego, cośmy rzekli, nie należy jednakże wnosić, że my sądzimy, iż zerwanie przyjacielskich stosunków między Angliją a Stanami Zjednoczonemi bardzo łatwo nastąpić może. Ileżto razy nie zdawało się w Europie, że już niezawodnie przychodzi do kroków nieprzyjacielskich! Izba reprezentantów może zezwolić na ubliżające dla Anglii rozporządzenia; jest nawet powód do wierzenia, że ona to uczyni, gdyż najwyższy urzędnik pobudza ją do tego. Ale można się spodziewać, że spokojne interesa znajdą ucieczkę i wsparcie w senacie, który w sobie łączy najznakomitszych mężów kraju, a wtedy przyjdzie znowu do opamiętania się kraj, który w błąd wprowadzono. Ale zachodzi tu zawsze ten wypadek, że prezydent pobudza do wojny, a w tym względzie poselstwo jego jest nowém zjawieniem, nawet po poselstwach jenerała Jackson. Widać, że pan Polk należy do nowéj szkoły Amerykańska demokracyja, któréj namiętności wiernie on reprezentuje, oddaje się od czasu zajęcia w posiadłość państwa Texas takiéj dumie, która dla niéj szkodliwą stać się może.

Szwajcaryja.

Staatszeitung katolickiéj Szwajcaryi z dnia 20. grudnia zawiéra: »Wielka rada wydała na ostatniém swem posiedzeniu dnia 23. grudnia, 74 głosami przeciw 9. dekret ułaskawienia. Po naradzeniu się nad pojedyńczemi artykułami, uchwalono pomieniony dekret w następującym składzie: Osoby które miały udział w rozruchach i zaburzeniu pokoju 8. grudnia 1844, 31go marca i 1go kwietnia 1845, mają do 1. lutego 1846 na pokrycie kosztów wojennych, sądowych, więzienia i badania, zapłacić u rządowéj rady summę 450,000 franków. Za złożeniem téj summy lub też dostatecznéj rękojmi, zostaje uczestnikom przestępstwa, wyjąwszy wyłączenie od wszelkiego czynnego obywatelskiego prawa, opuszczona wszelka kara, na jaką ich z powodu tych przestępstw poprzednio już skazano, albo na jakąby ich w skutek dalszego sądowego badania jeszcze skazać miano. Poczém dotyczących uwięzionych należy wypuścić na wolność. Z tego ułaskawienia wyjęci są naprzód członkowie buntowniczego komitetu z dnia 8. grudnia 1844. 31. marca i 1. kwietnia 1845, to jest Jakób Robert Steiger tudzież ośmiu innych, których imiona są wyszczególnione, równie jak i wszyscy ci emigranci, którzy się do 1. stycznia 1846 przed badawczym sądem stawić nie będą. — Jednakże na wyjętych powyżéj zbrodniarzach, wyjąwszy Jakóba Roberta Steiger, którego prośbę o ułaskawienie odrzucono, nie będą wykonane dotyczące wyroki śmierci, w miarę jak oni o ułaskawienie prosić będą. — Jeżeliby powyżéj wymienionego niedopełniono warunku, tedy rada ma podług zawartego w dekrecie z d. 12. września 1845 postanowienia, wyexekwować koszta, i przedłożyć wielkiéj radzie w téj mierze sprawozdanie. Sądy mają sobie wtedy postąpić podług zawartego w poprzednio wydanych w téj mierze dekretach, postanowienia.«

Nowiny.

Rok nowy nie samemi tylko odznacza się zabawami zapustnemi; zewsząd słyszymy o dobroczynnych usiłowaniach, które teraz tém są potrzebniejsze, im bardziéj tegoroczna drożyzna przyczynia się do nędzy klas ubogich. Na najpiérwsze miejsce między témi dobroczynnémi usiłowaniami zasługuje nowe a szlachetne przedsięwzięcie tutejszego Magistratu, noszące na sobie cechę dobrze zastosowanéj pożyteczności: Drogość chleba jest głównem złem klas ubogich, zrobić go więc dla nich tanim przedsięwziął Magistrat. W tym celu zawarł on tymczasową ugodę na jeden miesiąc (od 9. stycznia do 9. lutego) z jednym z tutejszych piekarzy, który zobowiązał się dostarczać w dnie targowe, to jest w każdy wtorek i piątek najmniéj 2000 a najwięcéj 4000 (stosownie do odbytu jaki się pokaże) bochenków 2½-funtowych chleba razowego, wypieczonego z dwóch części żytnéj i jednéj części pszennéj mąki. Po poprzedniém uznaniu dobroci pieczywa przez Fizyka miejskiego i odważeniu onego na wadze miejskiéj, Magistrat zapłaci za każdy taki bochenek 9 kr. w. w., a sprzedawać je będzie w kancelaryjach łandwójtów, pod dozorem najbliższego proboszcza, policyi i komisarzy gruntowych o godzinie 10. przed południem po 4 kr. wal. wiéd. wszelkim

zgłaszającym się ubogim, których łandwójci wraz z proboszczami za takich uznają. Jak znaczny stanowić to będzie wydatek dla kasy miejskiéj, która tę różnicę cen na siebie bierze, łatwo obliczyć; jakoż aby tę stratę choć w części powetować, tutejsze uprzywilejowane towarzystwo strzelców miejskich, przeznaczyło na ten sam fundusz, dochód z balu połączonego z grą fantową, który jak już donosiliśmy, odbędzie się dnia 13. b. m. — Oby to szlachetne przedsięwzięcie, tymczasem na jeden miesiąc powzięte, przeciągnęło się na dal! Oby jak najwięcéj znalazło się uczestników tego prawdziwą ludzkością tchnącego dzieła!

Dowiadujemy się, iż na taki sam cel dobroczynny dana będzie wkrótce reduta; ktoby z dobroczyńców chciał zawczasu datkiem z swéj strony przyczynić się, niech go raczy złożyć u J. W. Radzcy gubernijalnego i Dyrektora Policyi Sachera, albo też u J. W. Burmistrza miasta Lwowa.

* * *

Zapowiedziany przez nas bal, który Dyrekcyja lwowskiego *Kasyna* wydaje w sali towarzystwa muzycznego, odbędzie się niezawodnie w tę środę dnia 14. b. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

O teraźniejszém przesileniu zbożowém w Europie,

z szczególną uwagą na Austryję.

Pod tym napisem umieszczona jest w *Allgemeine Zeitung* z dnia 20. grudnia 1845 rozprawa, któréj treści udzielamy tu naszym czytelnikom, zwłaszcza że wyświeca kwestyję często i u nas temi czasy rzucaną.

Idzie głównie o to: *Jaka jest przyczyna teraźniejszéj drożyzny zboża, i w jaki sposób możnaby poniekąd usunąć złe ztąd wynikające?*

Przyczyna drożyzny zboża jest w części rzeczywista, w części zaś domniemalna, czyli z opinii wynikająca.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż zbiory zboża w większéj części Europy północnéj i środkowéj wypadły mniéj niż średnio, i że rośliny głębiaste plennie zrodziły; atoli najgłówniejsze z nich, to jest ziemniaki, obiecują trudne przechowanie, gdyż w tym roku więcéj niż zwykle gniją i trupieszeją. Naprzeciw powyższego faktum postawić wszakże należy inne równieważne, mianowicie to: iż zapasy lat przeszłych i dowozy z dalszych stron wystarczą do zastąpienia ubytku; atoli to faktum zasadza się na obrachowaniach i powikłanych kombinacyjach, usuwa się przeto wzrokowi, a nawet na piérwszy rzut oka jest wątpliwe, czy zapasy te będą w sam czas na sprzedaż, i czy targi zostaną zaopatrzone. Stosunki te same z siebie sprawiają, iż dopytywanie wzmaga się, gotowość do sprzedawania zmniejsza się, a ceny idą w górę.

Że zaś tu idzie o piérwsze potrzeby życia, o warunek bytu i utrzymania się, łatwo pojąć jak dalece wytknięte tu stosunki, uwagę powszechną podniecać, wyobraźność wzruszać, obawę bez granic powiększać muszą. Właściciel zapasów trzyma się z niemi jak najdłużéj, mówiąc sobie, »kto wié czy mnie późniéj większy jeszcze zysk nie czeka«; konsument kwapi się trwożliwie z nagromadzaniem zapasów, mówiąc sobie, »kto wié jakie jeszcze późniéj będą ceny.« I oto jest ta druga, wyżéj wytknięta, domniemalna tylko przyczyna teraźniejszego przesilenia zbożowego. Ta przyczyna jest daleko niebezpieczniejszą od piérwszéj, gdyż mniéj daje się podciągnąć pod rachunek, niżeli piérwsza, rzeczywista. Onato podpędza ceny nad miarę naturalną w najprzesadniejszy sposób; onato upatruje niebezpieczeństwo tam, gdzie go nie ma, powiększa powszechne nieukontentowanie, wzrusza umysły, nie widzi najbliższych środków ratunku, i szuka zbawienia w tém, co nieużyteczne, a nawet zagrażające i niebezpieczne.

A przecież, choć to na pozór sprzecznie się wydaje, — najbliższy i najpomocniejszy środek usunięcia przesilenia zbożowego jest w saméjże drożyznie. Bo jakaż jest najpiérwsza wynikłość drożyzny? Oto każden, to mniéj to więcéj, wyjąwszy tylko najmajętniejsze klasy, ogranicza się w konsumcyi. Przypuśćmy, iż w skutek tego ograniczania się, trzecia część ludności monarchii austryjackiéj, czyli jakich 12 milijonów ludzi, codziennie tylko o jeden łut mniéj mąki lub chleba spożyje; oszczędzi się przeto codzień 3750 cetnarów, a w przeciągu 8 miesięcy (dopóki może teraźniejsza drożyzna potrwa) przeszło 900,000 cetnarów. Jestto masa żywności, jakiéj nigdy jeszcze w ogóle na targach monarchii austryjackiéj nie brakło i nigdy nie zabraknie; a przecie przypuszczenie nasze jest wcale małe, mniejsze od rzeczywistości, bo zapewne więcéj niż trzecia część ludności przymuszoną jest uszczuplać sobie potrzeb, a pojedyncza osoba więcéj niż jeden łut dziennie ująć sobie musi. — Drożyzna ułatwia też dostawę i sprzedaż: albowiem w czasie drożyzny nagradza się prowadzić zboże na targi z takich okolic i takie-

mi drogami, jakich nigdy piérwéj do tego celu nie używano. Zastanówmy się np. nad Austryją: Rząd w mądrości swojéj nie chwycił się żadnego z tych nadzwyczajnych środków, zakazów wyprowadzania zboża z kraju, i nagród (premij) za wprowadzanie z zagranicy, któreto środki stawiają przeszkody handlowi, powiększają obawę, a w skutkach swoich przecie tak są niepewne; i owszem, wszystko w monarchii austryjackiéj zostawił Rząd swojemu naturalnemu biegowi, a mimo tego, czyli słuszniéj powiedziawszy, właśnie dla tego, w tych dwóch miesiącach w których zaczęła się drożyzna, to jest w wrześniu i październiku, przywóz pszenicy, żyta i mąki z zagranicy powiększył się w dwójnasób, to jest z 67,000 na 133,000 cetnarów; wywóz zaś zmniejszył się w większéj jeszcze mierze, bo z 243,000 na 112,000 cetnarów; a zatem w tych dwóch już miesiącach okazuje się przybytek blizko 200,000 cetnarów wynoszący. *)

Od téj więc chwili, w któréj te nową postać przybierające stosunki do powszechnéj dojdą wiadomości, i gdy w saméj rzeczy dowóz stanie się żywszym a gotowość do sprzedaży częstszą, od téj mowię chwili ceny zaczynają do przyzwoitéj miary spadać, zarazem prostuje się opinija publiczna, znika obawa, i tylko naturalny stan rzeczy, taki jaki z samych faktów wypływa, zaczyna w handlu brać przewagę.

Jednak, na wszelki wypadek, ceny zboża będą w tym roku wyższe niż zwykle, a to musi nieodzownie wywrzéć wpływ na nasz byt i nasze mienie. Że ono na lepsze wyjdzie, tego powiedzieć nie można, bo trzeba nam będzie albo ograniczyć się w naszych potrzebach, albo też zaspokojenie ich wielkiem wysileniem i trudnościami okupić. Bogatsze i majętniejsze klasy mogą się łatwo ograniczyć, gdyż mają wiele potrzeb zbytkowych, bez których łatwo się obejść. Ale uboższe klasy, których konieczne potrzeby i tak dość ścisłą miarą są już odznaczone, co mają począć, — jakże im dopomódz?

Ograniczenie się możniejszych sprawia, iż liczba interesów zmniejsza się, toż samo liczba sług i robotników; w takim razie trudniéj jest o zarobek, a nawet natężona praca mniejszą dostaje zapłatę. A więc i biednemu nie pozostaje nic innego, jak tylko uszczuplić sobie potrzeb, — idzie tylko o to w jaki sposób i w czém? Potrzeby jego są i tak szczupłe, a zbytku nie zna on. Wszelkie ujęcie potrzebom byłoby dla niego niedostatkiem, a w miarę jak jest biédnym, niedostatek ten byłby uciążliwszym i doszedłby aż do nędzy!

Jakżesz to złe odwrócić lub przynajmniéj zmniejszyć? . . Przez szczodrobliwość na wielką miarę, połączonemi siłami; — jestto zapewne najpiérwój nasuwająca się i najbardziéj zaspokojająca odpowiédź; — atoli chcianoby coś większego, coś głębiéj sięgającego. Owóż są głosy, iż Rząd krajowy powinienby w téj mierze dać radę. Zastanówmy się więc, jakież to są środki, które Administracyja krajowa z swéj strony może, a jakie znowu, które powinna zarządzić?

Środki te mogą być albo ogólne czyli powszechne, któreby drożyźnie tamę położyły, i tym sposobem usunęły to złe, które wszystkich klas społeczeństwa wspólnie dotyka, — albo szczególne czyli wyłączne, li tylko dla uśmierzenia nędzy klas uboższych.

Każden ogólny środek, w tém znaczeniu o jakie tu chodzi, nie może jak tylko dążyć do tego, aby usunąć same domniemalne, albotéż sztucznie nastrojone przyczyny niedostatku, i ułatwić dowóz brakującéj żywności, — ale nie może on stworzyć zboża, którego nié ma.

Jeżeli drożyzna zasadza się na domniemaniach, na próżnéj, nawzajem podsycanéj obawie ludności krajowéj, jakże niebezpiecznem byłoby w takim razie jakiebądź bezpośrednie wdanie się Administracyi rządowéj w tok handlu! Czyliż każde ogłoszenie, każden zakaz, każde premijum nie będą za tém świadczyć, iż owe wszystkie pogłoski o zbliżającém się niebezpieczeństwie, o nędzy i niedostatku są prawdziwémi i uzasadnionémi, gdy sam Rząd dobrze stan rzeczy znający, posłuch im daje? Nie wywołałożby to nowéj i jeszcze większéj obawy, i nie zrządziłożby jeszcze większéj drożyzny, miasto położyć jéj tamę?

Sztucznie nastrojonych przyczyn, którymby pogorszenie i tak już nieprzyjaźnych stosunków przypisać można, nié masz u nas wcale. Wszak handel zbożowy jest całkiem wolną zarobkowością; każdy może kupować i sprzedawać, kiedy i gdzie mu się podoba. Mądre i przezorne środki naszego Rządu chronią nas ile tylko być może od klęsk ogólnego, na europejskie kraje w skutkach swoich rozciągającego się przesilenia pieniężnego, a przesilenie to wpływa także na podniesienie się cen zboża i krępuje handel; z téj więc strony wolni jesteśmy od tego powszechnego złego. Środki obiegu pieniędzy są u nas bezpieczne i mnogie; zakładanie kolei żelaznych na rozmaitych

---

*) Odnosi się to właściwie najwięcéj do Arcyksięztwa Austryjackiego.

punktach monarchii daje najliczniejszéj klasie ludności dostateczny zarobek; owo zgoła nic już w téj mierze Administracyi rządowéj zrobić nie pozostaje.

Cło od zboża z zagranicy wprowadzanego jest bardzo małe, gdyż nie wynosi w zwyczajnych latach nawet i 10 procentu ceny zboża; zaś według teraźniejszych cen zboża, nie czyni ono nawet i 6 procentu. To cło zaprowadzono dla tego, aby ci, co z zagranicy zboże wprowadzają, nie ciągnęli dla siebie bezpłatnie dochodu, od którego krajowi ziemianie podatek płacą. I na zboże z kraju wyprowadzane nałożone jest cło, wprawdzie dla ulgi właścicieli ziemskich niższe od cła za przywóz, jednakże wynosi ono 1 procentu, przeto zawsze jeszcze jest wyższe od cła na wiele innych przedmiotów handlowych nałożonego.

Z resztą, tak przywóz jak wywóz zboża przez granicę jest wcale nieznaczny w porównaniu z produkcyją krajową. Średnia roczna produkcyja pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, hreczki, prosa i kukurudzy wynosi w monarchii austryjackiéj w ogóle 125,000,000 korcy, a ziemniaków 35,000,000 korcy. Całkowity przywóz roczny z zagranicy dochodzi w średniéj liczbie 1,000,000 korcy, a wywóz 1,500,000 korcy; przeto przywóz czyni $^5/_8$ a wywóz $^5/_{16}$ procentu całéj produkcyi. C z y l i ż w t a k i c h s t o s u n k a c h n a l e ż y c ł o w c h o d o w e z n i e ś ć, w y w ó z z a ś z a k a z a ć l u b u t r u d n i ć? Zniesienie cła wchodowego przyniosłoby Rządowi 7 do 800,000 złr. straty. Ileżby to taka summa sprawiła korzyści, gdyby jéj tu i owdzie w kraju użyć na wsparcie, albo co jeszcze lepsze, do korzystnego dla celów krajowych zatrudnienia klas roboczych. Zrzeczenie się zaś téj summy cła ze strony Administracyi krajowéj, małoby co dobrego zrządziło, bo przywóz o niewieleby się przez to wzmógł, spadnięcie cen w kraju byłoby bardzo nieznaczne, a tak, cała ta mniemana ulga tylko w bardzo nieznacznéj mierze dotknęłaby tych, którzy cierpią niedostatek, to jest ubogich i potrzebnych! — Z tychże samych powodów równieby mało na co p r z y d a ł s i ę zakaz wywozu lub utrudzenia onego; ale środek taki mógłby nawet być s z k o d l i w y m, gdyż dla nagranicznych obwodów Austryi, które dowozów z zagranicy potrzebują, ściągnąłby ze strony ościennych mocarstw odwet, i tym sposobem obwody te wystawioneby były na niedostatek, gdy tymczasem w innych prowincyjach monarchii nieby się przezto stan rzeczy nie poprawił.

M o ż e b y n a l e ż a ł o z n i e ś ć p o d a t e k k o n s u m c y j n y o d z b o ż a i i n n y c h z i e m i o p ł o d ó w? — Podatek ten zaprowadzony jest tylko w Wiédniu i w innych stolicach prowincyj, i jest tak mały, iż według dokładnego obliczenia, np. bochenek chleba 15 kr. w. w. kosztujący, nie mógłby nawet i o $^1/_4$ łuta więcéj ważyć, gdyby podatek ten zniesiono. A tak, osoba w osobę małoby co na tém zyskała, i zysk ten przypadłby nietylko biédnemu ale i bogatemu; Rząd zaś i gminy miejskie poniosłyby w swoim dochodzie wielki uszczerbek.

Z tego więc względu, nié masz co przedsiębrać żadnego środka. Cóż więc jeszcze ma Rząd uczynić? Może na własny rachunek zakupować zboże w wielkich masach, dowozić je i częściowo sprzedawać? Musiałby więc z wielą kosztami wziąść na siebie tak mało mu właściwą rolę przekupnia, i właśnie przez skupowanie wielkich mas zboża, c e n y o n e g o b a r d z i é j j e s z c z e w g ó r ę p o p ę d z i ć? Nikt z dobrze myślących i z rzeczą obeznanych, nie będzie pewno za takim krokiem. Aby zboże doprowadzać w te miejsca, gdzie jest brak, nie masz tańszego, krótszego i skuteczniejszego sposobu, jak ten, który w takim razie z natury stosunków sam się podaje; Rząd nié ma co więcéj przytém robić, jak tylko rzeczy spokojnie naturalnemu ich biegowi zostawić, — a powab wysokich cen dokona tego, co potrzeba. Każde sztuczne a nadewszystko przymuszone zniżenie cen, jest raczéj krokiem d o s p r a w i e n i a n i e d o s t a t k u i d o w y w o ł a n i a t e g o z ł e g o, k t ó r e m u s i ę c h c i a ł o z a r a d z i ć.

Atoli, o ile nierozważną, a nawet niebezpieczną byłoby rzeczą, chwytać się o g ó l n y c h, handel w naturalném jego rozwijaniu się krępujących środków, o tyle znowu odpowiedną celowi a nawet konieczną nieraz staje się rzeczą, przedsięwiąść owe przez nas nadmienione s z c z e g ó l n e czyli wyłączne środki, aby niemającemu zarobku podać go, walczącemu z głodem przysporzyć tym sposobem żywność, i miéć o to staranie, aby przez brak nasienia pole nigdzie odłogiem nie zostało. Do tego, światły Rząd nasz, który ma zawsze dobrą wolę i siłę podania ręki pomocnéj, pewno skłonić się zechce; i tém łatwiéj mu to przyjdzie, ile że w tym tu razie nie uszczuplił bynajmniéj swoich źródeł dochodu, na inne, źle obliczone i bezskuteczne środki pomocy.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 2. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek Kadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 4. Gazety Lwowskiej.

66

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.